

66

go, dlaczego nie inwestuje, odpowie: dlaczego mam poświęcać zysk na rzecz mojego następcy?" (Shortsighted Americans, Newsweek, 9.01.1989 r.).

Eiji Toyota, szef Toyota Motor Cor-

poracji w USA — te spółki pracownicze, które klękały na osiągnięcie innych celów, nie tylko zysków — celów takich jak tworzenie lepszych miejsc pracy i działalność społeczna, te spółki osiągają najlepsze wyniki.

z poużewką, która ukazała się tydzień później. Poziom tego artykułu jest jeszcze gorszy od poprzedniego. Prof. Winięcki nadal powtarza wzięte z powietrza tezy, nie odwołując się do żadnych empirycznych

wana i nie odwołaniem od redakcji „TP” żadnej odpowiedzi. Natomiast redakcja ta uznała za stosowne wydrukować na napaść M. Zielińskiego na St. Bratkowskiego zatytułowaną „Banda nieuków i Stefan

400 Private Firms”, Employee Ownership Report, 1992/1
„New Data Show Employee Ownership Firms Grow Faster”, Employee Ownership Report, 1993/1
Northeast Ohio Employee Ownership Center, Kent State University, Kent, OH, 44242
Employee Ownership Report, 1999/1

Okazuje się, że mieszkańcy Lublina nie muszą w poszukiwaniu pamiątek po komunizmie wybierać się aż do Kozłówki, gdzie znajduje się muzeum socrealizmu. Mogą je znaleźć także w czasie posiedzeń sesji Rady Miasta Lublina.

Czerwony sąd nad Narodowymi Siłami Zbrojnymi

2 marca br. władze Lublina nadały jednemu z rond w mieście nazwę Narodowych Sił Zbrojnych. Gwałtownie protestowali przeciwko tej decyzji radni SLD i UW. Choć mają oni w Lublinie zarówno ulicę Armii Ludowej, jak i Gwardii Ludowej, zaproponowali, aby dla równoważenia ronda NSZ, inne rondo w mieście nazwać rondem AL.

Negatywnie w sprawie ronda NSZ wypowiedziała się Komisja Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miasta Lublina, której przewodniczy radny Ryszard Setnik, do jesieni 1999 r. członek Unii Wolności, a obecnie Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Sam Setnik z gorliwością neofity w kilkudziesięciodominutowym przemówieniu starał się, jak mógł, obrzydzić radnym pomysł uhanorowania NSZ w postaci nazwy jednego z lubelskich rond. — Wiadomo, wybory parlamentarne

nych, był wyraźnie zażenowany i zdenerwowany atmosferą panującą na sali. Przypomnił, że totalitarne systemy zawsze tworzyły własne wersje historii służące celom politycznym. Zainteresowanych historyczną prawdą o NSZ odesłał do materiałów wielu konferencji naukowych poświęconych temu ugrupowaniu, z których ostatnia, zorganizowana przez MON i Urząd ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych, odbyła się w październiku

— Ze 100-tysięcznej armii żyje nas jeszcze ok. 10 tys. rozsianych po całym świecie — mówił. — Część zginęła w walce, część w kazamatach brunatnego hitleryzmu i czerwonego stalinizmu, a część po prostu umarła. Nie dyskutujemy z faktami. To prawda, że Narodowe Siły Zbrojne wywozili się z ruchu narodowo-katolickiego. Były one oficjalnie częścią polskiej armii walczącej z dwoma okupantami, wiele tysięcy zginęło w tej walce i tym ludziom należy się po prostu zwykła ludzka pamięć i wdzięczność.

Jak za „dobrych” komunistycznych czasów zarzucono NSZ współpracy z hitlerowcami, a nawet zwalczanie Armii Krajowej.

Do SLD-owskiej ofensywy dołączył też radny i poseł Unii Wolności Paweł Bryłowski. Ten sojuszydeowy łatwiej zrozumieć, pamiętając, że Bryłowski jako prezydent miasta rządził Lublinem całą poprzednią kadencję właśnie dzięki SLD. Zdaniem Bryłowskiego, dr Bohdan Szucki, starszy już człowiek walczący w czasie wojny z okupantem, powinien w swoim wystąpieniu... przeprosić [zapewne radnych SLD i samego Bryłowskiego — A.K.] „za pewną ideologię, która tkwiła u podstaw pewnych działań” NSZ. Przy okazji Bryłowski skrytykował wcześniejszą decyzję Rady Miejskiej w Lublinie o nazwaniu innego ronda w mieście imieniem Romana Dmowskiego. Dmowski z kolei naraził się Bryłowskiemu „antysemitkami” wypowiedzianymi.

Prawicowi radni nie pozostali dłużni w tej wymianie zdań, choć ograniczali swoje wypowiedzi, wobec wyraźnych ze strony lewicy prób grania na zwłokę i dążenia do przełożenia głosowania na inny termin. — Słuchając pana dr Setnika, przypomniałem sobie wypowiedzi płk. Zarzykowskiego, który taką samą metodą oskarżał nie tylko Narodowe Siły Zbrojne, ale również Armię Krajową — mówił jeden z radnych.

— Bardzo dobrze, że państwo z lewej strony będą głosować przeciwko. Żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych nie żyłyby sobie, żeby popierał ich jakkolwiek komunista — podsumował dyskusję wiceprezydent Lublina Zbigniew Wojciechowski.

Adam Kruczek

10.03.2000 "Nan Dziejewicz"

W niecodzienny sposób Andrzej Pruszkowski, prezydent Lublina, uzasadnił nazwanie ronda u zbiegu ulic Jana Pawła II i Nadbystrzyckiej imieniem Narodowych Sił Zbrojnych. Przewrotnie przywołał on m.in.... raport gestapo, gdzie tak scharakteryzowano to ugrupowanie: „Wielkim celem politycznym Obozu Narodowego, w tym NSZ, jest walka o niepodległość Polski, przy czym następujące kwestie wysuwają się na czoło; po pierwsze zdobycie Prus Wschodnich dla Polski, po drugie zdobycie ziem aż po Odrę i Nysę, po trzecie obrona kraju przed komunistami i Ukraińcami, i zniweczenie ich starą i o oderwanie polskich ziem wschodnich...”.

Nic dziwnego więc, że ta kandydatura nie spodobała się radnym SLD. NSZ budziły niechęć komunistów od chwili powstania. W czasach stalinowskich żołnierze NSZ byli szczególnie prześladowani, mordowani, więzieni, dyskryminowani. W oficjalnych PRL-owskich mediach można było na ich temat albo milczeć, albo ich szkalować: —



za pasem i trzeba czymś zasłużyć na mandat posła SLD — komentowano to złośliwie.

Poproszony o głos dr Bohdan Szucki, prezes Zarządu Głównego Żołnierzy Narodowych Sił Zbroj-

ub. r. w Warszawie. Dr Szucki przypomniat też, że dopiero w 1991 r. Sejm nadal żołnierzom NSZ, podobnie jak uczestnikom wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r., uprawniał kombatanckie.

skr 14.